

ZOFIA WRONKO-MITRUT

ur. 1938; Zakrzówek



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Dom Kultury Kolejarza, nabór artystów do Domu Kultury Kolejarza, profesor Szałańska

9. Nabór artystów do Domu Kultury Kolejarza

Wracam do Domu Kultury Kolejarza w dalszym ciągu, bo tam, jak już pani profesor Szałańska przyszła, to był nabór dziewczyn, i nie tylko dziewczyn, do śpiewania. Było ogłoszenie, że można się zgłaszać. Ja już śpiewam, już nawet kilka imprez miałam. Nie mówiąc o tym, że również na wieczorkach, co uwielbiałam, bo to było luz blues, można było komuś zadedykować, można było tam: „A teraz wszyscy razem! I tak dalej. I śpiewamy! Alibaba, Arab z bajki, nie chce wina ani fajki” I tak właśnie było. I zgłosiły się dziewczyny, dużo, Bogumiła Nawrot na przykład, pięknie śpiewająca. Potem zdobywała laury. Halinka Sochalec, potem Jaworska, moja serdeczna koleżanka. Pięknie śpiewała „Noce i dni” Irenka Szemro-Rajchert, chyba dobrze wymówiłam nazwisko. W bibliotece pracuje, w Domu Kultury Kolejarza jest bibliotekarką, tą najgłówniejszą. I wyszła za męża za Rajcherta Jureczka, który tańczył w zespole. To był świetny zespół tańca. Więc to były te koleżanki śpiewające. Jedna i druga wyszła za kolegów, którzy też grali tu w zespole. Jaworski „Johan” też akompaniował pani profesor Szałańskiej. Bo jak uczyło się piosenki, to ktoś musiał podgrywać, niekoniecznie z zespołem. Bo na próbie nie mieliśmy całego zespołu, tylko już potem, jak były jakieś koncerty, to trzeba było z zespołem się przygotować. Bo w tym czasie pan Zastawny, mając nuty, już zespół szkolił. I powiem jeszcze o zespole. Więc zespół był amatorski typowo, chociaż wszyscy już gdzieś grali. Mój mąż na przykład uczył się w budowlance, i tam był pan profesor, który ich uczył. I przeczytałam o szkole budowlance, jacy tam byli nauczyciele, ile uczniów tam się nauczyło po prostu grać. I mąż się tam właśnie uczył grać. Po czym jak skończył, to szukał gdzie dalej grać, bo tym żył. I dlatego ten „Kolejarz” i wcześniej też był w jakimś zespole, ale już nie pamiętam w jakim. I na cały Lublin poszła jak gdyby wiadomość, że w Domu Kultury Kolejarza uczy pani profesor ze szkoły muzycznej, i można się będzie kształcić u niej śpiewając. I ona wtedy wybrała dziewczyny, które

były dobre, ale jeszcze trzeba je było trochę nauczyć, oszlifować. I pomaleńku z tego składu podsyłała do zespołu dziewczyny. Więc śpiewała Regina Porębska-Jaworska, bo wyszła za mąż za „Johana” Jaworskiego, który też tu akompaniował pani profesor Szałańskiej, tu się poznali. Halina Sochalec wyszła za mąż za Tomasza Jaworskiego, który grał na gitarze. Piotrek Białek grał na perkusji. No i taki w zasadzie zespół był. Od czasu do czasu Zbigniew Zastawny również, jak trzeba było dwóch saksofonów, na dwa głosy, to on się również dołączał do tej grupy. Jak był wyjazd na festiwal, potrzebna była aranżacja, to on się również właśnie dołączał do tego składu.

Data i miejsce nagrania	2019-09-12, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"